

Zmiana trajektorii komety ISON

30 listopada 2013

Ekstremalne zbliżenie się do Słońca tak dużej komety jak ISON to zdarzenie bez precedensu. Prawie wszystko, co próbowali przewidzieć astronomowie nie sprawdziło się, teraz jeszcze okazało się, że kometa poleciała inną trajektorią niż oczekiwano.

Na zdjęciach wykonanych przez satelitę SOHO widać wyraźnie, że to, co pozostało z komety C/2012 S1 (ISON) porusza się o kilka stopni innym torem niż ten wytyczony przez modele matematyczne. Wygląda na to, że nie doszacowano wpływu grawitacji gwiazdy na ten obiekt.

Trudno się zresztą dziwić, bo nawet sama NASA skompromitowała się 28 listopada ogłaszając, że kometa ISON została zniszczona. Być może uznano tak, ponieważ zarówno amerykański satelita SDO jak i europejski PROBA2 nie zdołały zaobserwować komety przechodzącej obok Słońca. Uznano zatem, że spłonęła. Wiadomość poszła w świat i potem, gdy kometa znowu się wyłoniła zapanowała konsternacja.

Zdjęcia z SOHO przedstawiające komętę po peryhelium ewidentnie wskazują na to, że została uszczuplona, częściowo mogła ulec fragmentacji, a na dodatek porusza się inną orbitą niż ta, która została wytyczona wcześniej. Poprzednio informowano, że w perygeum, przypadającym na 26 grudnia, ISON znajdzie się około 60 milionów kilometrów od Ziemi, ale teraz wygląda na to, że może być bliżej o kilka do kilkunastu milionów kilometrów.

Kilkanaście dni po perygeum Ziemia przejdzie przez obszar przestrzeni pełen pyłu kometarnego i już teraz wiadomo, że z tego powodu dojdzie do licznych deszczów meteorów. Specjaliści rosyjscy przewidują, że kulminacja nastąpi między 2 a 4

stycznia 2014 roku. Astronomowie twierdzą, że ze względu na dystans do tego ciała niebieskiego nie powinno dojść do upadku dużych fragmentów, ale biorąc pod uwagę poprzednie spektakularne pomyłki środowisk naukowych nie można tego stwierdzić ze stuprocentową pewnością.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)